

Nasze kłamstwa konwencjonalne.

II

Wmawiamy w siebie uporczywie, że „nienawiścią niczego nie można zbudować”, chociaż doświadczenie dziejowe dostarcza niejednego przykładu, iż nienawiść była w pewnych warunkach potężnym czynnikiem twórczym. Utrzymywać, że ta wielka siła motoryczna jest w życiu zbiorowym zasadniczo bezpłodną, że wprawiając w zgodny rytm miliony serc i ramion, niczego nie może dokazać, jest fałszem, który ukulśmy sobie również na pocieszenie. Prawdą natomiast jest, że my sami nie umiemy ani mocno kochać, ani mocno nienawidzić. Zdobywamy się tylko na półnamyślność. Ten charakterystyczny rys natury polskiej ma w praktyce rozliczne, mniej pocieszające skutki. Otygamy szybko w każdej naszej odpornej akcji. Jesteśmy ustępliwi na zewnątrz, a na użytek domowy nie możemy wytworzyć silnej opinii, którąby w potrzebie umiała nawet zdruzgotać. Mimo sławionego naszego patriotyzmu zbrodniarze — frymarzący n. p. ziemią ojczystą — chodzili i chodzą wśród nas z podniesionym czółem. Słyniemy z łatwości wybaczenia, równie jak z zasadniczej uprzejmości dla wszystkich. Intruzi obcy zestawili niejedno pałac dla nas świadectwo, pełne zachwyty nad uprzejmością Polaków. Z nielicznymi stosunkowo wyjątkami odpowiadamy potępieniej przez Pismo św. charakterystyce: aniśmy zimni, ani gorący. Jesteśmy nijacy — i dlatego rozlazimy się.

A. Chołoniowski.

Mętne opinie — zwietrzałe hasła.

Brak zrozumienia sprzeczności interesów Rosji i narodu polskiego, przechodzenie do porządku dziennego nad kwestją różnic kultury łacińskiej Polski i bizantyjsko-mongol-

skiej Rosji — leżały u podstaw tzw. moskalofilskiej orientacji u nas. Były one rzeczą dziwną i bolesną zarazem. Wiele bowiem istniało w naszej historii i istnieje w naszej obecnej sytuacji politycznej dowodów stwierdzających tę sprzeczność interesów i nietolerancję kultury Wschodu, tępalącej bez zastanowienia wszystko, co nie brało z niej początku. Tembardziej było dziwnem, że w Królestwie właśnie i w zaborze rosyjskim, doznających na swej skórze od lat 100 tej sprzeczności interesów i tej różnicy kultur, znaleźli się ludzie, którzy uparcie zaczęli głosić wspólność interesów polskiej Rosji i przeciwstawić różnicy kultur — wspólność rasy. Te nieprawdziwe tezy mogłyby być oddać narodowi naszemu pewne usługi, jak to z wieloma fikcjami bywa, gdyby Rosja wyszła z wojny zwycięsko, arcykolew nie zmniejszłyby oczywiście w niczem nieszczęścia, wynikającego z oddania nas w ręce nietolerancyjnej w najwyższym stopniu dla obcych kultur, żywiołowo zaborczej Rosji.

Ale rzeczywistość poszła inną drogą; powstało jeszcze podczas wojny państwo Polskie wbrew interesom Rosji, zakłócały w stolicy kraju, jeszcze podczas wojny, zacząłki kultury rodzimej, tłumionej przez rosyjski system państwowy. W odpowiedzi na kroki mocarstw centralnych, emancypujące siły polityczne i kulturalne Polski, Rosja i państwa Koalicji zajęły stanowisko wrogie wobec państwa polskiego, oblewały Polskę nie państwowością samodzielną, lecz tylko autonomją pod berłem rosyjskim — po dawnemu.

Zdawałoby się, że fakty te przekonają nareszcie zwolenników entente o sprzeczności interesów polskiej Rosji, o związaniu się innych mocarstw koalicji w sposób tak ścisły z Rosją, że dla Polski interesów Rosji poświęcić nie mają zamiaru. Zdawałoby się, że rzeczywistość przemówi do nich nareszcie z poza słodkich słów przedstawicieli Ententy z poza gładkich frazesów książąt i ministrów rosyjskich. Nic podobnego! Żyją w dalszym ciągu na swej wyspie Utopii zwłaszcza ci, co wyjechali do Rosji. Ustawa im to odcięcie od kraju. Ta utopijność orientacji obecnie już nie rusofilskiej, lecz koalicyjnej, naszych dawnych zwolenników zjednoczenia pod berłem cesarza rosyjskiego. Dale się bardzo jaszkrawo widzieć w artykułach „Echa polskiego”, tygodnika, wychodzącego w Moskwie, pod kierunkiem mecenasa Lednickiego. Fizjonomję polityczną pisma, prócz prac samego redaktora naczelnego, określa artykuły p. Tadeusza Radwańskiego, redaktora działu politycznego. W numerze 46 tygodnika z dnia 26 XI znajdujemy artykuł jego pióra p. t. „Na przelomie”; Autor staje na stanowisku bardzo krytycznym wobec enuncjacji rządu rosyjskiego z powodu proklamacji państwa polskiego,

jak rosa krwawa, ślady rany, krwawieją grona jarzębiny.

A ona idzie — a gdzie w bieli stanie i dłoń swe kojące położy, zda się, że na łące rozkwitły kwiaty... w szarej celi szpitalnej, na obliczu bladym rannego, słońca jasność kwitnie — i niebo modrzy się błękitnie, i włosna stąpa za jej śladem...

Samarytanka... gdy wesola, kroczy z uśmiechem, nie odgadnie nikt tajemnicy, która na dnie jej serce leży, na blask czoła młodego rzuca cień i mroczy — gdy od rannego wraca łona niby przygasła świtu zorza — jej szafirowe, cudne oczy...

oraz aprobaty tego stanowiska Rosji przez mocarstwa Czwóporozumienia. Pisze o tych deklaracjach temi słowami: „Rosyjski komunikat rządowy z powodu aktu mocarstw centralnych o niepodległość Królestwa zawiódł wielu oczekiwani. Telegramy Aquitna i Brianda oraz Boseli'ego do reszty rozwały złudzenia tych, co liczyli na zbyt łatwe i proste zdania”.

Słusznie zupełnie ocenia autor anachronizm rosyjskiego komunikatu po 5 listopada: „komunikat rosyjski staje w sprzeczności z najskromniejszemi życzeniami polskimi co do ustroju przyszłego Polski. Nawet ci, którzy chcieli pozostać na przebrzmiałym gruncie autonomii, porzuconym pod wpływem ostatnich wypadków już i przez Koła Polskie w rosyjskich Izbach Prawodawczych — ostatnie deklaracje posłów Harusewicz i Szabeki stoją wyraźnie na gruncie samodzielnego państwowości polskiej — nawet ci mieli zawsze za cel swych dążeń autonomię polityczną. Komunikat rosyjski, podtrzymując z naciskiem „zachowania jednolitej państwowości” rosyjskiej, wyraźnie mówi o autonomii wyłącznie kulturalno-narodowej i ekonomicznej. Stwierdza tedy nie dwuznacznie że według dzisiejszej opinii rządu rosyjskiego celem wojny w stosunku do ziem polskich jest przedewszystkiem przyłączenie ich do państwa rosyjskiego. Nie odbudowanie Polski, jako państwa, tylko przyłączenie — całej Polski do Rosji.”

Niemniej trafne uwagi wypowiada o deklaracjach pozostałych mocarstw Entente: „Oświadczenia kierowników polityki angielskiej, francuskiej i włoskiej całkowicie i bez zastrzeżeń potwierdzają ten plan rosyjski, witając go jako ostateczne sprawy polskiej rozwiązanie, z odwiecznymi dążeniami polskimi zasadniczo jakoby zgodne. Podkreślając, że zjednoczenie ziem polskich stanowić ma jedno z podstaw równowagi przyszłej Europy, oświadczenie Aquitna i Brianda stwierdza tem samym, że sprawa polska jest sprawą par excellence międzynarodową. Stwierdzenie tego w wystąpieniu oficjalnym posiada niewątpliwie wagę pierwszorzędą. Dzięki niemu, sprawa polska, która zawsze była sprawą międzynarodową de facto, staje się odąd taką de jure. Dla nas ma to wartość ogromną, ale równocześnie podkreśla to jeszcze dobitniej, że i w płaszczyźnie międzynarodowego traktowania sprawy polskiej panuje zgodność zupełna między rządami zachodnich mocarstw koalicyjnych a rządem rosyjskim. Nieśmiało próby znalezienia jakichkolwiek różnic, choćby w odzieniach, — są naiwnością nie do darowania.

Dla logicznie myślącego człowieka zdawałoby się, że ze stwierdzenia tych faktów, jako przesłanek, wynika wniosek: oplanie rozwiązanie sprawy polskiej na zwycięstwie Rosji i wogóle koalicji jest błędem,

orientacja koalicyjna Polaków nie ma realnej podstawy. Niespodzianką tedy wielką jest wniosek wprost przeciwny p. Radwańskiego: „Nie zamykając oczu na znaczne niebezpieczeństwa, wynikające z bierności polityki Koalicji w sprawie Polski, jakiej ta odpowiedź na akt mocarstw centralnych jest wyrazem, powiedzić trzeba, że to, co się stało, aczkolwiek politykę polską poważnie utrudnia, nie tylko jej nie osłabia, ale wprost przeciwnie — teraz dopiero stawia na mocny grunt realny. To, że odpowiedź koalicji jest tak wyrażna, największą jest jej zaletą. Przeciwna wszelkie złudzenia. Ale też tylko złudzenie. Istoty rzeczy ani trochę nie zmienia, podstaw polityki polskiej koalicyjnej nie narusza”.

Jakim sposobem fakt, który stwierdza kompletny brak zrozumienia aspiracji polskich u mocarstw Koalicji, oraz brak chęci ich zrealizowania, ma stawić na realny grunt dopiero koalicyjną orientację Polaków, to znaczy ma być argumentem, że na kongresie pokojowym koalicja będzie tych aspiracji rzeczniczką? — Ma tu widocznie do czynienia z brakiem opanowania techniki publicystycznej: Słowa myśłem kłamią. Należałoby raczej przyznać, że wprawdzie to, co się stało, politykę polską o orientacji koalicyjnej bardzo osłabia, podstawy jej poważnie narusza, to jednak....

Okazuje się bowiem ze słów dalszych autora, że orientacja koalicyjna nie liczy się z faktami: ona wynika tylko z tezy, powziętej raz na zawsze a priori. Wyjaśniają nam to następujące rozumowania autora: „Realną podstawą każdego trwałego i pewnego sojuszu politycznego stanowi nie zbieżność poglądów, ale zbieżność interesów. Najistotniejszy interes polski całkowicie jest zbieżny z rzeczywistością, interesem koalicji, to też jedyną realną polityką polską była i pozostaje polityka koalicyjna, choćby poglądy koalicji na sprawę polską w tej lub innej chwili były „jakkąjbardziej” od naszych różna

Próżno by szukać gdziekolwiek uzasadnienia tej tezy, że interesy Polski są zbieżne z interesami koalicji. W istocie bowiem z interesami Rosji są zasadniczo sprzeczne, dla innych mocarstw koalicji — mniej lub więcej obojętne; są jednak do pewnego stopnia mocarstwom zachodnim nieprzyjemne; psują równowagę interesów ich i Rosji; a więc są także pośrednio z interesami Koalicji sprzeczne.

W jednym z dalszych ustępów artykułu „Interesy Koalicji” przybiera formę „historycznych jej tendencji”, które się streszczają w wolności i równouprawnieniu ludów. Należy zauważyć, że ta tendencja są tylko bardzo wygodnym maskowaniem interesów Francji, Anglii i Rosji, ale nie wspólnego z ich interesami nie mają. To też dziwnie nieprzekony-

Samarytanka.

I.

W szpitalnej sali, czystej, białej, do której słońce października, blade, łagodnie tak przenika, jakby za oknem trzepotały złociste skrzydła cud motyla, samarytanka piękna, młoda — jak pocieszenie, jak osłoda, cicho nad rannym się pochyla.

W ogrodzie krwawo i złociście, jako sny złote, w krwawą pianę, jak sny o szczęściu, w śmierć [rozwiązane, październikowe leca liście; w mgłę poranku chłodnej, sinej; jak skrzepie krople krwi przelanej,

jak rosa krwawa, ślady rany, krwawieją grona jarzębiny.

A ona idzie — a gdzie w bieli stanie i dłoń swe kojące położy, zda się, że na łące rozkwitły kwiaty... w szarej celi szpitalnej, na obliczu bladym rannego, słońca jasność kwitnie — i niebo modrzy się błękitnie, i włosna stąpa za jej śladem...

Samarytanka... gdy wesola, kroczy z uśmiechem, nie odgadnie nikt tajemnicy, która na dnie jej serce leży, na blask czoła młodego rzuca cień i mroczy — gdy od rannego wraca łona niby przygasła świtu zorza — jej szafirowe, cudne oczy...

II.
Samarytanka... ócz toń modra, z pod kornećka złote pukle niesforne wiją się, wysmukle w fartuszkę śnieżnym młode biodra zarysowują się; jej dłoń drobne i białe, jak lilije — lecz ust jej świeżość gorycz kryje, gdy wzrokiem czasem w dal za- [tonie

Młodziutki ranny... i dziewczyna coś dłużej stoi dół nad chłopcem; coś lico jego jej nie obcem, głos jego kogś przymina — kogoś w mogile... takby chciała go odratować chociaż niema nadziei pono, wzdys obliema chwyta ją dłońmi, siostra biała...

Na czub cienie mu złowieszczę już legły, w piersiach rzeźl ostro — Czy będzie Polska? powiedz [siostrze...

O czemuś smutna? Raz się jeszcze usmiechnij.. łzawo się uśmiecha.. W ogrodzie krwawo i złociście październikowe leca liście — ostatni słońca błysk — pociecha.

O szarym świecie z szarej celi wynieśli trupa i postanie opustoszało — krwawe na nie i złote liście leca.. W bieli fartuska swego, kornećka, we mgłę poranku chłodnej, silną i w krwawych gronach jarzębiny samarytanka cicho znika...

Józef Relidziński.

Kraków, październik 1916.

wujacemi są wywody autora, gdzie wspomniany wyżej błąd logiczny się powtarza i występują ciągle owe parawany koalicyjne ze zwietrzalych hasel budowane, które autor bierze na serio. Dla ilustracji przytoczę ustęp, w którym p. Raddański uzasadnia, dlaczego naiwnością nie do darowania byłoby według niego doszukiwanie się różnic w enuncjacjach oficjalnych Rosji i innych mocarstw Koalicyi. Brzmi on jak następuje: „Naiwnością tem szkodliwszą, że mogącą wzbudzić przekonanie iż różnice te byłyby dla nas czemś pożądanem. Stwierdzić należy z całym naciskiem, że jest wprost przeciwnie. Nie ma tu żadnej różnicy, — a gdyby była, nie byłaby dla nas wcale pożądana. W interesie naszym leży zgodność jak najzupełniejsza całej pol tyki Koalicyi. A więc, i zgodność jej w sprawie Polski. Tylko taka zgodność może doprowadzić do zupełnego zwycięstwa tych tendencji historycznych, którym koalicye służy, tylko pod warunkiem zachowania jej aż do końca pokój przyszły może zapewnić Europie rządzenie, oparte na wolności i równouprawnieniu narodów, — tylko w niem sprawa polska może znaleźć rozwiązanie całkowite. Nie znaczy to, rzecz jasna, byśmy uważali, że Koalicya ma pozostać w stosunku do sprawy polskiej na dzisiejszym swym stanowisku. Zmienić je powinna, i zmienić je musi. Ale stwierdzić należy z całym naciskiem, że zachodnie mocarstwa koalicyjne nie mogą wyprzedzać pod tym względem Rosji i nie powinny. Nie leży to w naszym interesie. Dlatego też, mówiąc poprzednio o tem, że teraz demokracja europejska głos w sprawie polskiej zabrać powinna, wskazywaliśmy, że obowiązek ten przedewszystkiem na demokracji rosyjskiej spoczywa.”

W charakterze komentarza należy dodać, że pismo mecenas Lednickiego reprezentuje ten odłam ruskofilskiej opinii naszej za kordonem wojsk, który robi ugody nie z rządem rosyjskim, lecz z liberalnymi żywiołami Rosji, a więc prof. Milukvem, ks. Trubeckim i t. p. Na skutek aktu 5 listopada przyjęli oni hasło odrębnej państwowości polskiej, osiągniętej pod egidą Koalicyi. Ta pozornie koalicyjna orientacja demaskuje się w ostatnich słowach autora jako odłam orientacji rosyjskiej. Ciekawą jest krytyka stanowiska Narodowej Demokracji, zaznaczająca ostro zaledwie widoczną zdaleka różnicę obu odłamów obozu polskich zwolenników Entente po tamtej stronie frontu: „Droga polityki rządowej, prowadzona przez Narodową Demokrację, doprowadziła do tego, do czego doprowadzić musiała, — do bankructwa. Jako jedyny skutek dodatni — dała usunięcie wszelkich nieporozumień. Skoro demokracja rosyjska przychodzi do głosu, przyjdzie pora i na demokrację polską. I wtedy polska polityka koalicyjna stanie się na prawdę owocną.”

Lepszego pokreślenia utopijności orientacji wśród Polaków, niż daje artykuł p. Radwańskiego, — trudno znaleźć. Dlatego zająłem nim uwagę czytelników; pozatem daje on poźnać, jaką strawą karmią się nasi rodacy w Moskwie.

Gustaw D. Borzyński.

„Biała anarchja” Z niepowodzeń „Politycznego Koła Międzypartyjnego”.

Poraz pierwszy, od r. 1831, tworzy się jawny Rząd Polski. Mamy wykazać, czy jesteśmy rozkładającym się — przeżartym nawskroś gangreną — organizmem, czy też narodem zdolnym jeszcze rzucić na szalę dziejową moc własną — poświęcenie i miłość żarliwą Ojczyzny. Państwa na nas narody i chcą wiedzieć

czy jesteśmy próchną tylko, kupą dziejową, wichurą miotanego, suchego liścia, czy też narodem żywym — rodzącą się potęgą. Jakże śmiesznymi są ci różni „przezorni”, wyobrażający sobie, że od dasań się na nas i kaprysów koalicyi — zależy będzie los Polski. Wszakże jedynie grzecznym dzieciom daje się cukierki. Z Polską, pełną choćby najmądrzejszych „obywateli biernych”, zatawają się państwa wojujące w sposób w danej chwili dla nich najdogodniejszy. O przyjaźń zaś Polski, najeżonej bagnętami, ubiegać się będzie każde państwo. Naród nasz, organizując się w czasie wojny w państwo, wystawiając na jego obronę armję własną — stwarza w ten sposób najlepszą gwarancję swojej niepodległości.

Zdawałoby się, że są to rzeczy jasne i proste dla każdego Polaka. Jednak znalazły się żywioły, zgruczowane w warszawskim „Kole Międzypartyjnym”, która rzuciły na Polskę oszczerstwo, wydając enuncjację, że „zabiegi o stworzenie już obecnie armii polskiej oraz ujęcie w nasze ręce administracji kraju sprzeciwiają się woli większości narodu”.

W imię tego hasła odbywa się obecnie mobilizacja bezpartyjnych, tworzą się polityczne Kola Międzypartyjne. Podnoszą się w kraju złe moce, by z ofiary krwi najlepszych synów Polski, z wielkiej tradycyi ojców naszych, urządzić dla Europy smutne igrzysko.

Spojrzymy prawdzie w oczy — nazwijmy rzeczy po imieniu! Przeciwni ci organizatorzy „Politycznych Kół Międzypartyjnych” byli jeszcze przed półrokiem zwolennikami czynu polskiego, ale po stronie Rosji. Dziś, gdy Polska ma się zbroić dla utrzymania Niepodległości — zalecają bierność. Ci werbownicy do ochotniczych drużyn rosyjskich byli zdolni obdarowywać posłapaków moskiewskich szablami złotymi, głącących zaś na niezliczonych polach bitew, z okrzykiem „Niech żyje Niepodległa chrzcili mianem zdrajców i najmitów cudzych.

Te wszystkie elementy, chcąc wywołać burzę w kraju, przystępują do wicherzycielskiej roboty.

Ludzie jednak uczciwi nie chcą dać się użyć za narzędzie do „knośwania białej anarchji”. Odczuli to inicjatorzy założenia Polit. Kola Międzypartyjnego w Krasnymstawie. Na zebraniu ziemian i czynników, skupiających się koło Komitetów Obywatelskich, w dniu 9 stycznia, spotkały się ich zamysły przeciwdziałania Radzie Stanu z gorącym protestem większości zgromadzonych. Po całodziennych naradach uchwalono Kola Międzypartyjnego nie zakładać.

Zycie społeczne w Jaszczowie i okolicy.

(Kor. wł. „Ziemi Lubelskiej”).

Jaszczów w styczniu.

Powstało w gminie Jaszczów zrzeszenie nauczycielstwa ludowego. W skład zarządu tegoż weszli pp.: Chmielnicki Wincenty jako przewodniczący, p. Bialecka jako zastępczyni, p. Świeboda jako sekretarz i p. Zaleska — skarbniczka. Ponieważ dotąd w skład Rady Szkolnej miejscowej nie wchodził przedstawiciel nauczycielstwa, przeto wystąpiono do Rady Szkolnej o przyjęcie w poczet jej członków p. Wincentego Chmielnickiego. Rada Szkolna wniosek zaakceptowała. Równocześnie nauczycielstwo postanowiło włączyć swego przedstawiciela do Komitetu Ratunkowego, do czego został upoważniony p. Józef Świeboda.

Zrzeszenie nauczycielstwa ma na widoku samokształcenie w kierunku zawodowym, do czego zgłoszone są odpowiednie referaty, wygłoszone na posiedzeniach.

Podniesiono tu również projekt

stworzenia teatru amatorskiego z silnie nauczycielskich gminy. Posiedzenia zarządu odbywają się co 2 tygodnie, ogólne posiedzenia co miesiąc w Lyscałajach, jako centrum gminy.

Szkół w gminie naszej jest 10, o 10 silach nauczycielskich. W czasach przedwojennych były w gminie 2 szkoły z dwoma nauczycielami.

Dla uchronienia się przed wyzyskiem żydowskim powstały w Jaszczowie i Struży stowarzyszenia współdzielcze, prowadzone przez samych właścicieli. Sklepy założone przez wspomniane stowarzyszenie zaopatrzone są w artykuły pierwszej potrzeby.

Echa zamordowania Rasputina.

Z źródeł wiedeńskich telegrafują do pism berlińskich:

Zagadkowe morderstwo Rasputina znajduje wyjaśnienie, jak słyhać z dobrze poinformowanych źródeł, w motywach natury politycznej. Czyn sam dokonany został w stylu bizantyjskim; zastrzelono go wśród biesiadnicy, a mordercami byli współbiesiadnicy.

Oprócz ks. Jussupowa, wymieniają również jako czynnego w morderstwie, rozgłośnego pośta i działacza, Puryszkiewicza.

Faktem jest, że sprawy mordu pozostają dotychczas na wolnej stopie. Wszystko to nabiera konturów tem wyraźniejszy, im o ile bardziej rząd rosyjski udzieli mordercom milcząco rozgrzeszenia, tem bardziej, że według najnowszej wersji, w ks. Dymitr Pawłowicz siliła w sprawę zdaje się być zamieszany.

Ze Sztokholmu doznają do pism berlińskich:

Według informacji pisma „Utro Rossji”, zaraz po zamordowaniu Rasputina odbyła się narada w rosyjskiej kwaterze głównej, w obecności ces. Mikołaja; podczas narady tej wyjaśnić miano szczegóły, towarzyszące morderstwu. Ostatecznie zdecydowano, aby śledztwo w sprawie prowadzone było na drodze wyjątkowej, a w tym celu minister spraw wewnętrznych, Protopopow, otrzymał miał szeroko idące pełnomocnictwa.

Według „Russkiego Słowa”, dotychczasowe śledztwo sądowe wyjaśniło, że morderstwo Rasputina przygotowywane było od dłuższego już czasu.

Przed kilku tygodniami dojdź miało do ostrego wyjaśnienia pomiędzy Rasputinem, a ks. Jussupowem, przyczem chodziło głównie o pewną damę, należącą do najwyższych sfer dworskich.

Podczas śledztwa dojdź miano do przekonania, że osoby, mające udział w morderstwie, działały z motywów samoobrony. Z pomiędzy nich nie został dotąd nikt uwieszony; mówią tylko, że kilku oddanych zostało pod areszt domowy.

Przy samym fakcie znajdować się miało kilka pań z pomiędzy najwyższej arystokracji rosyjskiej, które zostały przesłuchane w charakterze świadków.

Następnie zaś konferencja zarządzona przez radę ministrów, z udziałem kilku wybitnych członków Dumy, powzięła postanowienie, aby nie dopuścić z tego powodu do procesu sądowego.

Ze świata.

Gen. Ewert o sprawie polskiej. Głównodowodzący rosyjskiej armji frontu zachodniego, gen. Ewert, wydał, jak donosi „Riecz”, rozkaz do armji o sprawie polskiej. We wstępie gen. Ewert pisze, iż niemiłosiernym wrogiem Słowian byli zawsze

Za spokój duszy s. p.
JANA KALWAJCIĄ
odprawione będzie we wtorek dn 16 Stycznia o godz. 9 ej w kościele Kapucyńskim, nabożeństwo żałobne, na które Kolegów i Zycieliwych zaprasza
ŻONA.

Niemcy. Oni to odegrali rolę fatalną i w losach Polski, król Fryderyk doprowadził do rozbioru Polski. Na początku wojny obecnej Rosja zapowiedziała zjednoczenie i autonomję Polski. Przewlekająca się wojna stała na przeszkodzie realizacji tej stanowczej decyzji. Z tej okoliczności Niemcy skorzystali wiarołomnie i ogłosili utworzenie z czasowo okupowanych gubernji Królestwa Polskiego wolnego państwa z ustrojem konstytucyjno monarchicznym.

Gen. Ewert tłumaczy, iż Niemcy chcieli w ten sposób stworzyć nowe truności dla Rosji i przeciagnąć na swą stronę Polaków. Pchają oni Polaków do wojny bratobójczej. Wstąpienie do wojsk niemieckich lub tworzonych przez Niemców wojsk polskich — byłoby zdradą. Oprócz hańby i pogardy, po wypędzeniu wroga z granic państwa, osoby te spotka zasłużona kara, gdyż nazwiska ich i miejsca zamieszkania są wiadome. Obecnie zaś podczas wojny osoby te należy traktować jako buntowników, schwytych z bronią w rękę.

Wszystko to świadczy — kończy generał Ewert, — że Niemcy nie przebiorają w środkach dla osiągnięcia celu, porażka ich jednak zbliża się(1), a zwycięstwo koalicyi jest niechybne.

Wyjazd hr. Adama Tarnowskiego. Ambasador austro-węgierski w Stanach Zjednoczonych, hr. Adam Tarnowski, był poseł w Seffji, opuścił wraz z matronką Wiedeń, udając się do Ameryki.

Rozszerzenie poleceń na urlopy dla robotników polskich, znajdujących się w Niemczech i złagodzenie zarządzeń odnoszących się do warunków pobytu w Niemczech tychże robotników. „Deutsche Warsch. Ztg.” donosi:

Jak nas informują ze źródła kompetentnego, rozszerzony został znacznie termin dotychczasowy, stosowany do udzielania urlopów dla robotników polskich, przebywających na robotach w Niemczech. Obecnie zatem dozwolony będzie robotnikom, bez względu na ich wiek, powrót na czas pewien do domów.

Samo przez się rozumieć należy, że przy dawaniu urlopów winny być uwzględniane również interesy niemieckich pracodawców, a więc urlopowanie robotników zajętych w przedsiębiorstwach prywatnych odbywać się będzie mogło jedynie kolejno po sobie następującymi grupami i tym sposobem, aby samo przedsiębiorstwo nie poniosło przez to szkody.

Dotychczasowe rozporządzenia, dotyczące pobytu robotników w Niemczech ulegną również faktycznym zmianom na tychże robotników korzyść.

Tak więc ułatwioną będzie sposobność zmiany miejsca zatrudnienia. W zakładach przemysłowych, gdzie znalazła zatrudnienie większa liczba robotników polskich, dozwolony będzie, w razie, gdyby większość tego sobie życzyła, wybór z pomiędzy siebie własnego męża zaufania, który będzie miał prawo przedstawicielstwa robotników w razie zatargów pomiędzy nimi a pracodawcami. Również dozwolonym odtąd będzie robotnikom przystępowanie do związków robotniczych, w zakresie prawem dla nich dozwolonym, a także szczególny nacisk położony będzie na wystarczającą dla robotników opiekę duchową.

Trup na dachu wagonu. Na dachu wagonu kolejowego na stacji Heiligenstadt pod Wiedniem znale-

Czytajcie — POPOŁUDNIOWE NUMERY „ZIEMI LUBELSKIEJ”

przynoszące w Lublinie najwcześniejsze komunikaty woj., wiadomości telegraficzne z całego świata, najświeższe wiadomości, z ostatniej poczty i najważniejsze ostatnie wiadomości miejscowe z Lublina i g. Lubel.

złono rano zwłoki jakiegoś 18 letniego chłopca. Głowa trupa była zupełnie zdruzgotana. W jaki sposób zwłoki dostały się na dach wagonu dotychczas nie wyjaśniono. Zwłoki odstawiono dla sądowej obdukcji, ponieważ zachodzi podejrzenie morderstwa.

Skutki wojny w prasie rosyjskiej. Jak oblicza „Utro Rosji”, przeszło 1000 pism rosyjskich przestało wychodzić skutkiem wojny.

Karty na cukier we Francji. Dzienniki szwajcarskie donoszą z Paryża: Senator Gorriot zgłosił wniosek, domagający się zaprowadzenia kart na cukier we Francji, każdy mieszkaniec ma otrzymać miesięcznie 750 gramów cukru.

Aresztowanie dyplomaty angielskiego w Atenach. „Times” donoszą, że trzeci sekretarz ambasady angielskiej w Atenach został aresztowany na ulicy, zaprowadzony do więzienia, skąd odprowadzono go do mieszkanca, gdzie dokonano u niego ścisłej rewizji. Służących tego dyplomaty angielskiego aresztowano również i zaprowadzono na odwach. Pismo angielskie zaznacza, że kroniki całego ubiegłego wieku nie pamiętają podobnego wypadku obchodzenia się z dyplomata angielskim.

Z całej Polski.

Skład Rady Stanu według zabarwienia politycznego jest następujący: prawica reprezentowana jest przez 2 członków Sronictwa Narodowego, 5 bezpartyjnych konserwatystów i jednego skrajnego prawicowca, zbliżonego do Chrześcijańskiej Demokracji; do centrum należy zaliczyć: 4 członków L. P. P., jednego przedstawiciela Grupy Pracy Narodowej, 4 bezpartyjnych różnych odcieni i jednego z Klubu Państwowców; wreszcie lewica, ściślej mówiąc C. K. N. rozporządza 6 mandatami, z czego przypada na Stronnictwo Ludowe — 2, N. Z. R. — 1, P. P. S. — 1 i bezpartyjnych czy ponadpartyjnych — 2. Poglądy jednego z członków Rady są jeszcze nieznanne. Przepuszczalnie zsiłi on skrajną prawicę. Rzecz prosta, że wchodząc w skład Rady Stanu, człon-

ków jej przestają być reprezentantami partii politycznych i stają się ciałem, wyrażającym całokształt interesów państwowej polityki polskiej.

Według zawodów. Rada Stanu liczy: ośmiu ziemian, trzech inżynierów, trzech publicystów, dwóch prawników i ekonomistów, dwóch włościan, dwóch księży, wreszcie po jednym wojskowym, finansistę, przemysłowcu, profesorze i lekarzu. Zresztą statystyka ta nie jest ścisła, gdyż do wielu członków można za stosować kilka kwalifikacji, np. inżynier jest jednocześnie publicystą i przemysłowcem, ziemianin — ekonomistą i prawnikiem i t. d.

Otwarcie kursów dla urzędników średnich w Łodzi. W dniu 8 b. m. otwarto w Łodzi kursa dla urzędników średnich w obecności przybyłego z Warszawy szefa zarządu cywilnego hr. Lerchenfelda. Mowę inauguracyjną wygłosił starszy radca rzadowy Bornewitz. Na język polski przetłumaczył ją kierownik kursów, adw. kat Kotliński. Na kursa przyjeżdżało 46 kandydatów.

Wyjazd warszawskiej delegacji do Berlina. We czwartek wyjechała z Warszawy do Niemiec, głównie do Berlina, delegacja miejska dla zbadania gospodarki miejskiej w większych miastach niemieckich. Delegacja składa się z następujących członków: burmistrza Z. Chmielewskiego, inż. Fr. Lilpowa, K. Życkiego, T. Teoplita, I. Kernbeuma. Towarzyszy jej radca Z. Dziembowski z Poznania. Delegacja w drodze do Berlina zatrzyma się w Poznaniu, a zwiedzi Wrocław, Lipsk, Drezno i Kolonję. Powrót delegacji, która podzieli między siebie badanie poszczególnych działów gospodarki miejskiej spodziewany jest w końcu stycznia.

Lekarze wojskowi. Świeżo zgłosili się do służby wojskowej lekarze: dr. W. Szaykowski z Warszawy i dr. K. Boguszewski z Wilna, którzy zostali przeznaczeni pierwszy do 4 p. p. drugi zaś do 3 p. p., obecnie w obozie Z-grze.

Są to pierwsi lekarze ochotnicy, którzy wstąpili do armii polskiej po akcie 5 listopada.

Ze sceny i estrady.

—z—
Teatr Wielki.

Dzisiaj wesoła krotoczwila „Panna Złota — moja żona” — jutro tj. we wtorek doskonała i pełna humoru operetka „Baron Kimmel”. — Środa „S fo” z udziałem pani Marji Federowicz.

Kronika.

+ **Uroczyste „Te Deum” w Lublinie.** Dzisiaj o godzinie 10ej rano, odbędzie się w kościele Katedralnym w Lublinie uroczyste Te Deum z powodu otwarcia Rady Stanu.

+ **Brak dozoru na targu.** (j) Przekupnie warzyw na targu od pewnego czasu chowają ładne i zdrowe warzywa, wydostając na wierzch zgniłe i zepsute, które w obecności milicji sprzedają po cenach wyznaczonych przez władze, a kiedy kupujący nie chcą nabywać towaru zepsutego wtedy proponują mu towar dobry, żądając cen dwa i trzy razy droższych, które naturalnie kupujący płaca, bo przecież zgnitych jarzyn kupować nie można.

+ **Statystyka skonów.** (j) W ubiegłym tygodniu zmarli w Lublinie s. p.: Aniela Dobrzańska, Michalina Kasperek, Zofia Piwko, Marja Henryka Pallester, Franciszka Wach, Franciszek Bojar, Juljanna Michalska, Anna Płasecka, Katarzyna Wójcikowa, Jan Popławski, Zofia Kuśmierzak, Wacław Kowalski, Marjanna Kawalek, Stanisław Machaj, Eugenja Masiek, Karolina Nowicka, Feliks Rodak, Marjanna Ortyl, Marjanna Zielińska, Jerzy Tadeusz Chodorowski i Marjanna Magdalena Lex.

TELEGRAMY.

Z Grecji.

PARYŻ 14 (BK.) Havas donosi z Aten: Przyjęcie ultimatum czwórporozumienia przez grecki rząd, przyjęła z zadością pokojowo usposobiona część ludności greckiej, i

spowodowało to szczęśliwe uspokojenie położenia.

Rząd rozpoczął przeprowadzać żądane czynności. Wiele pociągów z przyborami wojennymi odeszło do Peloponezu. Generał Kallaris, komendant I korpusu, armii (Ateny), którego usunięcia żądaczwórporozumienie poprosił o urlop.

Wedle półurzędowych pism, oddały władze wojskowe koscielni 6 baterii z materiałem przynależnym. Z drugiej strony zgromadzenie z 3000 ludzi wyraziło, wśród okrzyków na cześć króla, swój protest przeciw przyjęciu ultimatum.

Cesarz Wilhelm do armji.

BERLIN, 14.1. (BK.) Cesarz Wilhelm wydał ośdezję do narodu niemieckiego, która brzmi:

„Nasi nieprzyjaciele zrzucili maskę. W swej odpowiedzi do Stanów Zjednoczonych przyznali się do chęci zaborczej, której szkaradę podnosi jeszcze jej potwarcze uzasadnienie. Celem ich jest obalenie Niemiec, rozszarpanie sprzymierzonych z nami mocarstw i ugięcie w to samo jarzmo niewolli wolności Europy i mórz które ze zgrzytem zębów zniszczą teraz Grecja. Czego jednak przez te 30 miesięcy krwawych walk i niesumiennej walki gospodarczej nie mogli uzyskać, tego nie dokonają nigdy i w przyszłości. Nasze wspomniane zwycięstwa i stałowa siła woli z którą znosił nasz naród walczący wobec nieprzyjaciela w polu i u siebie w domu wszystkie trudy i nędzę wojny, są rekojmnią, że nasza ukochana Ojczyzna i nadal niema się czego obawiać. Jasny płomień oburzenia i święty gniew zdwoją siły każdego niemieckiego męża i każdej niewiasty — przyciem obojętna czy stoją wśród walki, czy oddają się pracy, czy też, pełni cierności, znoszą przykrości. Bóg który zasiał w sercach naszego walecznego narodu tego wspaniałego ducha wolności da też nam i naszym wiernym, w boju wypróbowanym Sprzymierzonym pełne zwycięstwo nad nieprzyjacielską chciwością potęgi i zaciekłości zniszczenia.

LOSY

5-ej klasy są do wykupienia po cenach urzędowych.

Prosimy więc Sz. Klientele o pośpieszenie z nabywaniem, gdyż ciągnięcie 5-ej klasy odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

UWAGA: Losy Agentury, powinny być zaopatrzone w czerwony okrągły stempel, jak obok odbity.

Główna Ag. Król Węg. Loterii na Król. Polskie

M. Morajne i S-ka Lublin, Kapucyńska 1 (hotel Victoria)

8 losu	4
4	8
2	16
1	32



Kupuje

medale pamiątkowe,

upamiętniające fakty i daty związane z historją Polski, medale wybitnych osób i t. d. Oferty z opisem składać w „Ziemli Lubelskiej” 1838

Majątek Czyżów Szlachecki

(ziemi Radomskiej) st. pocz. Zawichost, st. kolei (Ostrowiec Sandomierz) Jakubowice ma na sprzedaż barany czystej krwi Rambouillet gotowe do skoku.

Związek Ziemian

DRGBNE OGŁOSZENIA.

Chłopiec starszy poszukuje miejsca przy gospodarstwie rolnym. Wiadomość: kolonja Ostrówek gm. Luszawa powiat Lubartowski Andrzej Filipek. 000

Chłopiec starszy umiejący czytać pisać potrzebny do posług sklepowych od zaraz. Krak. Przedmieście hot. Europejski Kawiarnia Ziemiańska. 81

Mleko w większej ilości potrzebne Gubernatorska 1, zakład kefirowy. Pośrednictwo wykluczone 58

Subjekt potrzebny do Zakładu Fryzjerskiego ul. Namiestnikowska № 13. 87

POPIERAJMY PRZEMYSŁ I HANDEL POLSKI